

Abchazja – stabilizacja przez zjednoczenie z Rosją?

2 czerwca 2014

Aleksander Ankwab w orędziu do narodu oświadczył, że podaje się do dymisji i odchodzi ze stanowiska prezydenta Abchazji. Wyjaśnił on, że decyzja została podjęta po wielokrotnych konsultacjach z działaczami społecznymi, wyborcami i doradcami. Parlament Abchazji we czwartek przyjął wniosek o wotum nieufności wobec premiera Leonida Lakerbaja, a prezydentowi Aleksandrowi Ankwabowi zaproponował dobrowolną rezygnację z zajmowanego stanowiska.

Prezydent Abchazji Aleksander Ankwab, którego poproszono o ustąpienie ze stanowiska, formalnie może kandydować w wyznaczonych przez parlament na 24 sierpnia przedterminowych wyborach prezydenckich – powiedział jeden z liderów abchaskiej opozycji, szef partii Forum Jedności Narodowej Raul Chadzimba. Odpowiadając na pytanie dziennikarzy, czy zamierza on wysunąć swoją kandydaturę, opozycjonista powiedział, że na razie nie planował tego, podkreślając, że nie on o tym decyduje, a jego otoczenie.

Jeden z liderów opozycji w Abchazji Siergiej Szamba oświadczył, że po dobrowolnym podaniu się do dymisji przez prezydenta republiki zostanie mu zagwarantowane bezpieczeństwo. Szamba powiedział, że nikt z opozycji nie będzie wysuwał roszczeń pod adresem prezydenta, „który swoimi działaniami, podając się do dymisji, był w stanie ustabilizować sytuację”.

Premier Abchazji Leonid Lakerbaja zaprzeczył informacjom o dymisji prezydenta Aleksandra Ankwaba. Wcześniej media, powołując się na przedstawiciela opozycji, poinformowały o dobrowolnej dymisji obecnego szefa państwa. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Abchazji Nugzar Aszuba powiedział, że Ankwab

nie składał żadnego wniosku. Premier Abchazji Leonid Lakerbaja oświadczył, że nie zamierza brać przykładu z prezydenta republiki Aleksandra Ankwaba i podawać się do dymisji. „Nie zamierzam podawać się do dymisji i nie będę składał takiego wniosku” – powiedział.

Walery Ramszuchowicz Bganba, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Abchazji oficjalnie przejął obowiązki głowy państwa po obalonym prezydencie Aleksandrze Ankwabie. Ten rzecz jasna nie uznaje faktów dokonanych w zrewoltowanej republice.

Parlament ogłosił przedterminowe wybory prezydenckie na 24 sierpnia. Przywódca zamieszek antyprezydenckich, Raul Chadzimba, lider Forum Jedności Narodowej zaznaczył, że nie podjął jeszcze decyzji o starcie, ale planuje konsultacje ze swoim zapleczem politycznym. Deputowani i p.o. prezydenta W. Bganba nie wykluczyli, że w przypadku, gdyby A. Ankwab podpisał dymisję – mógłby również ubiegać się o reelekcję. Na razie jednak obalony prezydent nie spełnił oczekiwań opozycji i nie sprecyzował swoich planów politycznych.

Tymczasem zwolennicy przewrotu kontynuują przejmowanie władzy w republice. Zmieniono m.in. mera Suchumi, powołując na tę funkcję Konstantyna Pilię (z partii Zjednoczona Abchazja, wchodzącej w skład FJN), a wcześniej stosunkiem głosów 20 do 1 (na 35 członków Zgromadzenia) zdymisjonowano premiera Leonida Lakerbaja. Obalony prezydent A. Ankwab jak twierdzi utrzymuje jednak kontakt z przedstawicielami władz lokalnych i Rady Starszych, konsultując dalsze kroki.

Federacja Rosyjska nie angażuje się w konflikt, a wysłannik prezydenta Władimira Putina, Władisław Surkow ogranicza się do prób mediacji między stronami, z których obie deklarują wolę współpracy z Rosją. Nie jest jednak tajemnicą, że w przeszłości R. Chadzimba kojarzony był z postulatem zacieśnienia więzi z Moskwą, aż do wejścia republiki w skład Federacji włącznie. Oficjalnie teraz postulat ten nie jest wysuwany, jednak może przed Kremlem postawić konieczność

rozważenia i takiego stanowiska (choć na razie jest ono mocno dezawuowane przez rosyjskich analityków).

Podział widoczny nawet w składzie Zgromadzenia wskazuje, że społeczeństwo abchaskie nie jest jednomyślne w ocenie polityki obalonego prezydenta. Choć krytykowana bywa korupcja i złe wykorzystywanie środków rosyjskich – A. Ankwab cieszy się wciąż poparciem części mieszkańców. Z drugiej strony – może go to jednak skłonić do weryfikacji swej popularności w narzucanych przez opozycję wyborach. De facto poprzednie kryzysy w republice (związane z kontrowersjami wokół wyborów prezydenckich) – rozwiązywane były konsensualnie. Ponieważ przewrót odbywa się póki co bezkrwawo – można mieć nadzieję, że i tym razem będzie podobnie.

Dążenie nieuznawanych państw poradzieckich do uregulowania swego statusu i spełnienia woli ewidentnej większości obywateli domagających się jawnego i usankcjonowanego prawnie związku z Rosją jest naturalną konsekwencją kryzysu ukraińskiego i casusu Krymu. Z drugiej strony część lokalnych elit nie jest zainteresowana realizacją takiego scenariusza, woląc ograniczoną, ale jednak niezależność w ramach poszczególnych republik. Dotychczasowy stan zawieszenia w tym zakresie nie może jednak trwać w nieskończoność, a ostateczną decyzję – musi ostatecznie podjąć prezydent W. Putin. Także w interesie Abchazów, Osetyńczyków, czy mieszkańców Naddniestrza.

Autorzy: redakcja GR (akapity 1-4), karo (5-10)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Geopolityka.org](#)

Kompilacja 6 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”